

UWAGA! STUDENT Z ZAGRANICY!

Azhar Abbas Al-Baldawe miała rozpocząć studia doktoranckie na Uniwersytecie Warszawskim w ramach programu unijnego Erasmus Mundus. Miała, bo ostateczny termin minął 1 kwietnia 2009 r., a zamiast studiów jest wielkie rozczarowanie niedosłej doktorantki z Iraku i równie wielka kompromitacja Polski.

JOANNA MORGA

Nasze uczelnie traktują studentów z zagranicy jak zło konieczne. Szkoda tylko, że przez takie podejście marnują ich czas i szanse na realizację wymarzonego stypendium. A oto przykład – historia Azhar Abbas Al-Baldawe.

„Znam osobiście panią Al-Baldawe z czasów, gdy w latach 1982-83 pracowałem w Centrum Przetwarzania Obrazów Lotniczych i Satelitarnych Służby Geologicznej w Iraku. Gdy w 2006 r. odnowiła ze mną kontakt, próbowałem wraz z kilkoma innymi osobami pomóc jej skorzystać z możliwości rozwoju naukowego i zawodowego, jakie stwarzają programy współpracy unijnej” – mówi dr Witold Fedorowicz-Jackowski, szef firmy Geosystems Polska z Warszawy.

Po 2 latach starań wreszcie się udało – 30 października 2008 r. Al-Baldawe otrzymała wiadomość z międzynarodowego konsorcjum, które dokonuje selekcji kandydatów w ramach programu Erasmus Mundus External Cooperation (współpraca UE z krajami rozwijającymi się), że wstępnie zaakceptowano jej aplikację w ramach grupy 7 (Lot 7), która obejmuje obywateli: Iraku, Iranu i Jemenu.

Zgodnie ze swoim wykształceniem i przygotowaniem Al-Baldawe miała uczestniczyć w projekcie obejmującym nauki geologiczne, nauki o Ziemi i teledetekcję – koordynowanym przez holenderski International Institute for Geo-Information Science and Earth Observation (ITC). Irakijka była główną kandydatką na Uniwersytet Warszawski, który jest partnerem w tym projekcie. Dzień później odpisała konsorcjum, że akceptuje stypendium.

Procedura przyjęcia na studia doktoranckie wygląda następująco:

- uprawniony kandydat (tj. z tego obszaru geograficznego, którego dotyczy projekt) rejestruje się w określonym terminie w systemie on-line konsorcjum, dołączając skany podstawowych dokumentów,

- zgłoszenia te „widzą” uczelnie-członkowie konsorcjum,

- po wstępnej kwalifikacji kandydatów przez konsorcjum zgłoszenie kandydata kierowane jest do dziekana/kierownika jednostki w celu wstępnego merytorycznego rozpatrzenia kandydatury oraz potwierdzenia możliwości finansowych przyjęcia kandydata,

- zaakceptowany kandydat dosyła ewentualnie brakujące dokumenty lub ich oryginały.

Przedstawicielka ITC Angelique Holtkamp poinformowała Al-Baldawe, że w ciągu kilku tygodni otrzyma z UW oficjalny list akceptacyjny zawierający informacje dotyczące wymaganych dokumentów, warunków podróży, ubezpieczenia, zamieszkania w Polsce itd. Miał on również stanowić podstawę ubiegania się o polską wizę. Holtkamp pisała również, że stypendium musi się rozpocząć najpóźniej 1 kwietnia 2009 r. i potrwa 34 miesiące.

Mogłoby się wydawać, że skoro Al-Baldawe przeszła przez sito selekcji kandydatów, to przyjazd na stypendium do Polski jest już tylko kwestią dopełnienia formalności. Niestety, dopiero teraz zaczęły się piętrzyć problemy.

● SPŁAWIANIE KANDYDATA

Przez kolejny miesiąc Irakijka nie otrzymała żadnego sygnału z UW, dlatego postanowiła działać sama. Maila z pytaniami dotyczącymi przyjazdu wy-

słała do Biura Współpracy z Zagranicą UW, które miało prowadzić jej sprawę. W tym samym czasie do Witolda Fedorowicza-Jackowskiego odezwała się Angelique Holtkamp zaniepokojona opóźnieniami w organizacji pobytu Al-Baldawe w Polsce. Po jego interwencyjnym liście z 14 stycznia 2009 r. Biuro Współpracy z Zagranicą UW – które wstrzymało się z odpowiedzią, bo „sprawa wciąż nie była jasna” – wysłało wreszcie 26 stycznia do Irakijki krótkie przeprosiny za dwumiesięczne milczenie oraz informację o zmianie finansowania programu.

Chodziło o to, że już po akceptacji kandydatury Al-Baldawe zmieniły się zasady finansowania studiów EM Lot 7. „W połowie listopada konsorcjum przesłało informację, że na realizację całego programu stypendialnego, czyli na 34 miesiące, przeznaczzone będzie zaledwie 3000 euro. Wiadomo, że taka suma w żaden sposób nie pokrywa kosztów badań laboratoryjnych i terenowych w trakcie studiów doktoranckich oraz kosztów przewodu doktorskiego, w tym promotora i recenzentów” – tłumaczy rzecznik UW Anna Korzekwa. Sama doktorantka miałaby otrzymywać na swoje utrzymanie 1500 euro miesięcznie.

Al-Baldawe poinformowano o wymaganych dokumentach dopiero wtedy, kiedy wydział zdecydował się jednak rozpatrzyć jej kandydaturę mimo zmiany warunków finansowych, na jakich miała być przyjęta (3 tys. euro za całe studia zamiast 3 tys. rocznie). W liście z 26 stycznia zaznaczono, że aby procedura rekrutacji na UW ruszyła, Al-Baldawe powinna przesłać do 13 lutego 2009 r.: podanie o przyjęcie na studia, dyplom ukończenia studiów magisterskich poświadczony przez notariusza lub ambasadę polską w Iraku, kopię pracy magisterskiej oraz listę publikacji naukowych. Niestety, zabrakło informacji, w jakiej postaci te dokumenty mają być dostarczone. Po trzech dniach Al-Baldawe przesłała dokumenty drogą elektroniczną, a po niemal dwóch tygodniach

dostała odpowiedź, że nie są one wystarczające. Bez jakichkolwiek wyjaśnień, co i w jakiej formie ma dostać. Skierowała więc kolejne pytanie i po kilku dniach otrzymała odpowiedź, że jej sprawa „jest w toku”. BWZ miało się z nią wkrótce skontaktować.

● JAK PROSTE ZMIENIĆ W NIEMOŻLIWE

Dokumenty w formie elektronicznej nie wystarczają do przyjęcia kogokolwiek na studia doktoranckie – twierdzi rzecznik UW. „Uczelnia nie ma prawa przyjąć na studia nikogo, kto nie przedstawi wymaganych przez polskie prawo dokumentów. Nie słyszałam o przypadku, by ktokolwiek został przyjęty na podstawie lakonicznych maili. To jest absolutnie standardowa procedura, do której zastosować muszą się wszyscy cudzoziemcy, a także Polacy” – tłumaczy Korzekwa. Możliwość przyjęcia na studia cudzoziemców oraz kwestia wymaganych dokumentów, które musi przedstawić kandydat na studia, są uregulowane w rozporządzeniu ministra edukacji i nauki z 24 lutego 2006 r. w sprawie nostryfikacji dyplomów studiów wyższych uzyskanych za granicą oraz w rozporządzeniu ministra nauki i szkolnictwa wyższego z 12 października 2006 r. w sprawie podejmowania i odbywania przez cudzoziemców studiów i szkoleń oraz ich uczestniczenia w badaniach naukowych i pracach rozwojowych.

Według rzecznik osoba, która ubiega się o nostryfikację dyplomu studiów wyższych uzyskanego za granicą, powinna dostarczyć: podanie; oryginał dyplomu uzyskanego za granicą; kopię świadectwa szkolnego, świadectwa dojrzałości lub dyplomu ukończenia studiów wyższych, na podstawie którego została przyjęta na studia zakończone wydaniem dyplomu uzyskanego za granicą, o uznanie którego się ubiega; życiorys w języku polskim; oświadczenie, że dyplom uzyskany za granicą nie stanowił dotychczas przedmiotu postępowania nostryfikacyjnego w żadnej polskiej uczelni. Kandydat na studia powinien przedstawić również m.in. swoją pracę (w języku angielskim) oraz wykaz przedmiotów, które zrealizował w toku dotychczasowych studiów.

„Pani Azhar Abbas Al-Baldawe nie spełniła powyższych kryteriów. Uniwersytet nie otrzymał wymaganych prawem dokumentów, nie może więc podjąć żadnych decyzji dotyczących przyjęcia pani Al-Baldawe na studia doktoranckie oraz

wysłać oficjalnego listu, który byłby dla niej podstawą do ubiegania się np. o wizę”. Rzecznik zaznacza też, że aplikacja Al-Baldawe „znacząco różni się od aplikacji innych kandydatów biorących udział w programie – jest wypełniona na innym formularzu i nie ma odpowiednich oznaczeń”.

Tylko dlaczego Biuro Współpracy z Zagranicą nie poinformowało kandydatki o wszystkich wymogach, które powinna spełnić? O dokumentach, które ma złożyć i ich formie?

Na początku marca Irakijka ciągle nie miała żadnych wieści z BWZ UW i wydziału już, że jej szansa przepadła (sama procedura nostryfikacyjna na uczelni zajmuje w sprzyjających okolicznościach 1,5-2 miesięcy).

● NIEMOC LUDZI DOBREJ WOLI

Witold Fedorowicz kilkakrotnie interweniował w Biurze Współpracy z Zagranicą UW. W sprawę od początku zaangażowała się także światowej sławy ekspert w dziedzinie teledetekcji, współpracująca z ITC przy programie Erasmus. Oboje próbowali się dowiadywać, czy na Wydziale Geologii UW znalazłaby się osoba skłonna zostać promotorem Irakijki. Okazało się bowiem, że jest to kolejny problem nie do pokonania. „Niestety, nikt się tego nie podjął, bo nie było eksperta z dziedziny, którą zajmuje się Azhar. Zdaję sobie sprawę, że na Wydziale Geologii UW faktycznie nie ma nikogo, kto zna się na teledetekcji środowiska, na poszukiwaniach teledetekcyjnych, wykorzystaniu w tym celu radarów mikrofalowych itp. Ale przecież ktoś ją na tym wydziale zaakceptował z taką specjalnością, jaką ma” – podkreśla dr Fedorowicz-Jackowski. Jeszcze zanim konsorcjum przyjęło jej kandydaturę na polski uniwersytet, BWZ otrzymało od prodziekana Wydziału Geologii list, w którym – „wyraził on wstępną zgodę na przyjęcie Azhar na studia doktoranckie i zaakceptował warunki jej pobytu”.

Wspomniana pani ekspert, nie będąc pracownikiem UW, nie mogłaby z przyczyn formalnych być promotorem pracy doktorskiej Al-Baldawe. „Oczywiście, na Zachodzie nie byłoby z tym problemem. Ja sama robiłam doktorat w ośrodku, który nie był włączony w tematykę pracy i miałam jednego promotora na uniwersytecie oraz dwóch promotorów z zewnątrz, znających się na teledetekcji” – wspomina. Niestety, zdaniem badaczki, w Polsce wszystko jest zawsze bardzo sformalizowane – uczelnie nie proponują

studentom zbyt wielu przyjaznych form nauki, mało jest rozmów seminaryjnych, ciągle stosuje się formułę szkółki. „Właściwie każdy wydział ma swoje reguły dotyczące studiów doktoranckich, których się kurczowo trzyma, bez względu na to, czy jest to student z Polski czy unijny. Polska w ogóle nie jest przygotowana do przyjmowania zagranicznych studentów i wszyscy się tu przed nimi bronią” – podkreśla. Według niej bardzo niewiele jest postępowych wydziałów, które podchodzą inaczej do tego problemu.

„Z drugiej strony, rozumiem, że Wydział Geologii nie musi być zainteresowany przyjęciem Al-Baldawe na stypendium, bo fundusze przeznaczone na realizację (Lot 7) są naprawdę bardzo małe” – przyznaje badaczka. „Nie rozumiem jednak, dlaczego Biuro Współpracy z Zagranicą w ogóle zaakceptowało kandydaturę Al-Baldawe i przez kilka miesięcy nic nie zaaranżowało na Wydziale Geologii. Dziwi to tym bardziej, że dziekan wydziału był pozytywnie nastawiony do całej sprawy. Gdyby UW odmówił, to może inny uniwersytet biorący udział w programie podjąłby temat i stypendium Azhar by nie przepadło?” – zastanawia się. Według niej również holenderski koordynator projektu (ITC) nie dopatrywał wszystkiego.

● URZĘDNICZY MUR OBOJĘTNOŚCI

Jednak to nie niewielkie finanse były zasadniczą przeszkodą. Okazuje się, że w związku ze zmianą finansowania programu Fedorowicz-Jackowski w odpowiednim czasie zaoferował w imieniu prowadzonej przez siebie firmy, że mógłby zapewnić Al-Baldawe dostęp do sprzętu komputerowego, specjalistycznego oprogramowania oraz danych lotniczych i satelitarnych; pokryć koszty jej ewentualnych wyjazdów terenowych; współfinansować wynagrodzenie recenzentów; pokryć koszty jej udziału w dorocznych, tematycznych konferencjach poświęconych wykorzystaniu obrazów satelitarnych i lotniczych. Zapewnił też, że jego firma dysponuje kadrą świetnych specjalistów, którzy mogliby w razie potrzeby służyć merytorycznym wsparciem zarówno samej doktorantce, jak i promotorowi z Wydziału Geologii czy innemu na UW, na którym zostałyby otwarte przewód doktorski.

„Deklaracja pana J. Fedorowicza dotycząca współfinansowania przez niego kosztów studiów pani Abbas Al-Baldawe oczywiście bardzo cieszy. Ale to trochę

za mało. Z pewnością konieczne byłoby podpisanie umowy cywilnoprawnej w tej sprawie. Tylko taka forma miałaby znaczenie wiążące” – komentuje rzecznik UW. Fedorowicz podkreśla jednak, że na jego propozycję nikt nawet nie raczył odpisać.

„Podjąłem się pomóc Azhar dwa lata temu z czystej sympatii i chęci wsparcia kogoś, kto według mnie jest w dość trudnej sytuacji, bo mieszka w kraju nieustannie targanym wojną. Azhar została już raz przyjęta na studia Erasmus Mundus w 2006 r., ale z powodu problemów z uzyskaniem wizy straciła tę szansę. Proszę pamiętać, że to jest kobieta w kraju arabskim, a tam kobietom generalnie nie jest łatwo. To dodatkowo świadczy o jej determinacji i ambicjach” – tłumaczy Fedorowicz-Jackowski. „Moim działaniem kierowały zresztą nie tylko względy altruistyczne. Myślałem też, że Polska mogłaby odnieść korzyść z wykształcenia specjalisty z kraju, w którego najnowszej historii odegraliśmy znaczącą rolę. Skoro stać nas na wysłanie do Iraku wojska, to czemu nie stać nas na to, by po 3 latach nauki w Polsce (opłacanych zresztą częściowo przez UE, której każdy z nas jest podatnikiem) wysłać tam naszego »ambasadora«, który będzie reprezentował w Iraku nasze interesy i będzie dla nas punktem kontaktowym” – dodaje.

„Według mnie sprawa Azhar dowodzi, że UW nieudolnie zajmuje się programem Erasmus. Panie z Biura Współpracy z Zagranicą sprawiają wrażenie, że nic im się nie chce” – ubolewa Fedorowicz. „Jest mi ogromnie wstyd, że nic nie mogę w tej sprawie zrobić i jako podatnik czuję się oszukany”.

• CZY NA PEWNO JEST TAK DOBRZE?

Według rzecznik Korzekwy studenci z Iraku mogą liczyć na UW na specjalne traktowanie. „Już od kilku lat uniwersytet oferuje im nie tylko bezpłatne studia. Uczelnia pokrywa też koszty zakwaterowania i ubezpieczenia studentów oraz zwraca im koszty uzyskania karty pobytu. W 2007 roku UW przyjął 14 studentów z Iraku, a w roku 2008 – 23. W ramach programu Erasmus Mundus Lot 7 uczelnia przyjęła już kilkanaście osób, w tym dwie, które kandydowały w tym samym czasie co pani Abbas, choć na krótszy okres, na studia na Wydziale Geologii. Organizacja ich pobytu na uniwersytecie przebiegła bez zakłóceń” – podkreśla rzecznik.

Według niej w ramach programu Erasmus z Uniwersytetu Warszawskiego wyjechały i przyjechały na niego w sumie dziesiątki tysięcy osób. „Za realizację programu Socrates-Erasmus (dla młodszych studentów) uczelnia dostała wyróżnienie Komisji Europejskiej, jako jedna z 16 instytucji spośród 2500 badanych!” – zaznacza Korzekwa.

Szkoda jednak, że wśród tych dziesiątek tysięcy nie znalazło się miejsce dla Azhar Abbas Al-Baldawe. W połowie marca 2009 r. Biuro Współpracy z Zagranicą UW oraz ITC poinformowały ją, że może się ubiegać o przyjęcie na studia doktoranckie i stypendium unijne w kolejnej rundzie kwalifikacyjnej. Na pytanie o przyczyny niewykorzystania jej aplikacji, Katarzyna Łukaszevska z Biura Prasowego UW niefrasobliwie odpisała, że Azhar ma możliwość „w każdej chwili” ubiegać się o przyjęcie na studia doktoranckie na innej uczelni konsorcjum oraz o stypendium programu Erasmus Mundus External Cooperation Window Lot 7 koordynowanego przez Holendrów z ITC. Może także ubiegać się o przyjęcie na studia doktoranckie na Wydziale Geologii UW w normalnym trybie.

Zdaniem Fedorowicza-Jackowskiego, Al-Baldawe rzeczywiście powinna złożyć kolejną aplikację do programu Erasmus Mundus, ale nie do polskiej uczelni. „Aż strach pomyśleć, co by tu się działo przez te trzy lata jej studiów. To byłaby kompromitacja” – konkluduje.

JOANNA MORGA

REKLAMA



- kabina pojedyncza lub podwójna
- diesel common rail 140 KM
- klimatyzacja
- gwarancja 3 lata / 100 tys. km



TATA SAFARI
4x4 tylko 64 900 zł




ładowność
1 tona

TATA XENON

Zapraszamy na www.tatamotor.com.pl oraz do dealerów TATA MOTORS w Polsce:

Białystok Krzysztof Musiński ul. Andersa 87 tel. 85/6539747 • **Bydgoszcz** PPHU MOTO-CHAMP PLUS ul. Ks. Schulza 1a tel. 52/3406950 • **Dąbrowa Gór.** BLM-Service ul. Legionów Polskich 2a tel. 32/2620215 • **Gdańsk** KMJ Centrum al. Grunwaldzka 303 tel. 58/5207823 • **Gdynia** Autofit Władysław Kłosiński ul. Chwarznieńska 170d tel. 58/6214439 • **Gorzów Wlkp.** GEZET ul. Koniańska 12 tel. 95/7338867 • **Jaworzno** APP-Serwis ul. Katowicka 19b tel. 32/7530085 • **Legnica** LG Polmożbyt ul. Ścinawska 5 tel. 76/8660237 • **Łomianki k. Warszawy** NISCAR ul. Brukowa 42/44 tel. 22/7518451 • **Łódź** POKORSKI ul. Maratońska 94 tel. 42/6883565 • **Oleśnica** Spolmot-5 ul. Wojska Polskiego 34 tel. 71/3143517 • **Olsztyn** MAX-USŁUGA ul. W. Leonharda 7 tel. 89/5390760 • **Opole** KDB Auto Service ul. Pużaka 8 tel. 77/4556609 • **Piaseczno k. Warszawy** Dekar ul. Orzeszkowej 27 tel. 22/7572520 • **Płońsk** AUTOPOOL ul. Młodzieżowa 50 tel. 23/6625079 • **Pszczyna** AUTO GLENSK ul. Bieruńska 64 tel. 32/2101705 • **Swidnica** SW Polmożbyt ul. Bystrzycka 12 tel. 74/8523031 • **Warszawa** Hanga-Auto ul. 1 Sierpnia 10 tel. 22/5737030 • **Warszawa** Auto Porada Al. Jerozolimskie 200 tel. 22/6626550 • **Wrocław** PZMot ul. Lęgska 49 tel. 54/2324245 • **Wrocław** ADD Motor ul. Karkonoska 45 tel. 71/3343060

Podana cena modelu TATA Xenon jest ceną netto (cena z VAT 54 900 zł brutto), dotyczy wersji SC DLE 4x4. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: Xenon 8,5 l/100 km, Safari 7,5 l/100 km. Emisja CO2 w cyklu mieszanym: Xenon 224 g/km Safari 198 g/km. Informacje na temat złomowania pojazdów, przydatności do odzysku i recyklingu są dostępne pod adresem internetowym www.tatamotor.com.pl.